

Jordan Veretout, choć zasilił Romę w połowie lipca, nie był jeszcze oglądany przez kibiców ani w sparingach, ani oficjalnych meczach, w związku z urazem, którego doznał jeszcze na zgrupowaniu Fiorentiny. Czas po przerwie reprezentacyjnej powinien należeć między innymi do niego. Tymczasem jego agent, Mario Giuffredi, zdradził kulisy mercato w wywiadzie dla tuttomercatoweb.com.

Transfer Veretout to była prawdziwa telenowela.

- To było bardziej niż trudne, to były najbardziej denerwujące negocjacje, które wkurzyły mnie bardzo z wielu powodów. Jednak gdy owe operacje się kończą, dają ci też więcej satysfakcji.

Denerwujące również dlatego, że było wiele zespołów, z którymi rozmawialiście w tym samym czasie.

- Milan, Napoli i Olympique Lyon były trzema zespołami, które go chciały, tymi, które były najbliżej. Potem pojawiły się też inne, ale zawsze mówiłem, że gracze muszą iść tam, gdzie naprawdę ich chcą. Roma dokonała niemożliwego, aby go pozyskać.

Co nie funkcjonowało w poprzednim sezonie?

- Prawdziwy Veretout to był ten z pierwszego sezonu, gdy grał z rozgrywającym, którym był Badelj, a on poruszał się na pozycji mezzali. W ostatnim sezonie był reżyserem gry i sezon Fiorentiny był taki jaki był. W takich przypadkach również lepsi gracze są wciągani w niebezpieczny wir. Jednak, nie możemy mówić, że sezon był negatywny: strzelił sześć goli, staram się zawsze patrzeć z pozytywnej strony. Posiada cechy przywódcy i teraz mam nadzieję, że może kierować także Romą. Może rozświecić Olimpico.

Autor: abruzzi